GAZETA LWOWSKA.

W Poniedziałek **Nro. 46.** 23. Kwietnia 1827.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Ponieważ zasady do zaprowadzenia stałego katastru według przepisów najwyższego Patentu z d. 23. Grudnia 1817 ustanowione, i prace ku praktycznemu onych uskutecznieniu, w porządny tok wprawione zostały, przeto N. Pan najwyższém Swojém postanowieniem z d. 20. Marca r. b. raczył ku rozwiązaniu tego zadania złożoną Kommissyją nadworną podatek gruntowy regulującą rozwiązać, i dalsze prace do tego celu dążące nadwornéj zjednoczonéj Kancelaryi poruczyć.

Wraz raczył N. Pan Prezesowi Kommissyi nadwornéj podatek gruntowy regulującéj, Krystyjanowi Hrabiemu Wurmser, okazać Swoje najwyższe upodobanie z jego posługi i zostawiwszy go przy tytule Prezesa i całéj płacy, dopóty dozwolić mu spoczynku, dopóki nie nadarzy się sposobność, użyć znowu jego umiejętności i zdolności ku dobru Państwa. *(G. W.)*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Oto jest pokrótce namieniony Rozkaz dzienny ogłoszony w d. 22. Marca przez Ministeryjum Wojny: »Buntownicy opłaciwszy drogo zamiar najścia prowincyi Alentejo zostali w zupełnym nieporządku z Beiry i Minho wypędzeni; wojska Króla Jegomości Don Pedra IV. po raz czwarty oczyściły z nich ziemię ojczystą, i zmusiły ich opuścić nieszczęsną prowincyją Tras-os-Montes. Od dnia 7. t. m. ziemia Portugalska przestała być teatrem ich zbrodni! Garstka nędzników ważyła się stawić opór walecznym, którzy się swojéj ojczyznie i Królowi okazali wiernymi. Skutek nie mógł być wątpliwy. Ślachetny zapał opanował wojsko; ubiegało się ono w okazaniu odwagi, miłości ojczyzny i gorliwości. Ani ostrość pory, ani złe drogi, ani wezbrane rzeki, słowem nic nie mogło wstrzymać szybkości ich działań. Waleczna dywizyja, co z Estremadury pośpieszyła na pomoc do Alentejo, pobiła nasamprzód przednią straż buntowników pod Monzaras, a potem ich tylnią straż w Alegrete, daléj wyparła ich ze spadzistéj skały w Coruche de Beira, jakoteż z mocnego stanowiska nad Coa, nakoniec zmusiła ich opuścić mocną twierdzę Almeidę, zkąd cofnęli się na ziemię kraju sąsiedniego. W chwili, w któréj dywizyja z Minho weszła do prowincyi Tras-os-Montes, aby wypędzić z niéj nędzników, co w imieniu Religii oddali się byli łupieztwu, mordom i anarchii, widziano, że piękna prowincyja Minho sama swym własnym rozterkom wystawiona była. Od tego czasu nic nie zdołało wyrównać gorliwości i zręczności Dowódzców wojska Króla Jegomości. Wszystkie dywizyje połączyły się dla zasłonienia miejsc zagrożonych, i tym sposobem ocaliły dwa miasta Królestwa, o których zajęciu buntownicy już nie powątpiewali. Cavado i Lima były świadkami ich klęski; 9 dział i 1 haubica, przeszło 800 jeńców, są rezultatem klęski buntowników; oprócz tego zabraliśmy w Almeidzie 4 haubic, 12 dział polowych i 400 ładunków. Najważniejszém jest to, że wielu nędzników żałując swego postępku, błagało o pozwolenie wnijścia znowu pod chorągwie Króla Jegomości. Niektóre kupy, co upornie zaburzały spokojność prowincyi Tras-os-Montes, widziały się nakoniec zmuszone szukać schronienia na sąsiednéj ziemi, gdzie ich władze obcego kraju haniebnie rozbroiły. Ten jest prosty i wierny obraz wypadków równie zaszczytnych tak dla wierności wojska Królewskiego, jakoteż dla charakteru Portugalczyków. Xiężniczka Rejentka rozkazuje przedstawić go wojskowym wszystkich stopni, aby mogli poznać w nim dowód Jéj wysokiego upodobania i narodowéj wdzięczności.« *(G. W.)*

Hiszpanija.

Gazeta Madrycka z d. 22. Marca pod napisem: *Kadyx z d. 13. Marca*, zawiera, co następuje: »Listy z Tampico do Londynu nadeszłe donoszą, że prowincyje środkowe postanowiły oderwać się od federacyi Mexykańskiéj i utworzyć Rząd własny z ziem, które dawniéj zostawały pod Jeneralnym Kommendantem Chihuanua. Prowincyje wspomnione są: Sonora, Durango, Chihuahua, Nowy Mexyk, Nowy Leon i Texas. Mieszkańcy tych prowincyj, podczas powstania Hidalga i Morelosa byli najspokojniejszymi i najwierniejszymi poddanymi Króla. Korpus, który nazwisko wierny tychże (*los fideles de ella*) nie daremnie nosił, walczył z wytrwałością. Jeźli mieszkańcy owych prowincyj uchwalili to, o czém

)(

owe listy donoszą, zatém uchwałę swoję wykonają. Z jakiéjbądź nawet strony uważać będziemy Rzeczpospolitą Mexyku, tedy nie obiecuje ona dłuższej trwałości, jak tylko o ile dozwoli jéj ubóstwo i powszechnie panujące nieukontentowanie." A jednakże stronnictwo w swoich Gazetach i listach mówi, że Europa wyseła rewolucyjnych Ajentów do Ameryki dla obalenia republikańskich Rządów. W Guatimali naznaczają PP. Pierson, Franconier i Gorden; w Kolumbii P. Paindell; w Peru PP. Fedonegre i Vermelle; a w Mexyku P. Bulloc i pewnego Włocha Pamodi di Olivieri. Między tymi nie widzimy żadnego imienia Hiszpańskiego, nawet pewien list wyraża, że ci są najspokojniejszymi; atoli stronnictwo użyje tego pozoru, aby własną niezdolność okryć płaszczem i twierdzić, że Europa przez swoich emissaryjuszów przeszkodziła rozwinieniu się nowego systematu; z wiadomości, które mamy, dodać możemy, iż, jeźliby już nie mieli nieprzyjaciół, nad tych, którzy sami tę krotochwilę grali, ci sami byliby dostatecznymi do onéj obalenia.« (*G.W.*)

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W d. 31. Marca odprawiono Radę gabinetową w biórze Spraw Zewnętrznych. Lord Kanclerz udał się wprzód do Hrabiego Liverpoola. Na Radzie gabinetowéj byli obecni Ministrowie: Lord Kanclerz, Xiążę Wellington, Hrabiowie: Harrowby, Westmoreland i Bathurst, P. Peel, P. Kanning, Kanclerz Izby Skarbowéj, Wicehrabia Melville, P. Huskisson, P. Wynn i Lord Bexley. Rada gabinetowa trwała od 3ciéj aż do wpół do 5téj.

Chociaż siły fizyczne Hrabiego Liwerpoola codziennie polepszają się, jednakowoż umysł jego w jednakowym znajduje się stanie. (*G. W.*)

Francyja.

Podług Gazet Paryzkich z d. 6. Kwiétnia Król Jegomość przyszedł do siebie po lekkim napadzie podagry, który Mu kilka dni nie pozwalał opuszczać pokoju.

Król Jegomość kazał przez Ministra Swojego Domu oświadczyć rodzinie de la Rochefoucault Swój żal z powodu nieporozumień na pogrzebie Xięcia de la Rochefoucault zaszłych.

W Izbie Parów w d. 2. Kwietnia odczytał Margrabia Pastoret pochwałę Margrabi de la Place, zmarłego w d. 5. Marca. Poczém trudniła się Izba rozpoznaniem kodeksu wojskowego, daléj słuchała raportu W. Referendarza, Hrabiego Semonville, mianowanego na posiedzeniu w d. 31. Marca Zdawcą Sprawy z wypadków, zaszłych na pogrzebie Xięcia de la Rochefoucault. Po przymówieniu się w téj mierze Xięcia Doudeauville, Barona Pasquier, Ministra Spraw Wewnętrznych, Margrabiego Lally, Xięcia Praslin, Xięcia Broglie, Hrabiego St. Roman, Ministra Wojny i Wice-Hrabiego Lainé, postanowiła Izba na przełożenie ostatniego, podziękować W. Referendarzowi za jego staranie i oczekiwać rezultatu rozpoczętego śledztwa sądowego.

Równie i w Izbie Deputowanych w d. 2. Kwietnia przy okazyi odczytania wywodu słownego z ostatniego posiedzenia, P. Benjamin Constant przypominał wniosek o wypadkach w kościele Niebowzięcia. Żądanie jego, aby ściągające się w téj mierze miejsca wywodu słownego odmienić, znaczną głosów większością odrzucono. Poczém zajęła się Izba rozpoznaniem prawa leśnego.

Gwiazda zawiéra bliższą wiadomość o wypadku podczas pogrzebu Xięcia Larochefoucault w tym sposobie: »Prawda« mówi ona, »trumnę niesiono aż do kościoła. Władze dozwalają tego na żądanie familii, kiedy mieszkanie zmarłego nie jest zbytnie oddalone, ponieważ krewni zwykle za trumną idą pieszo, nawet gdy takową wiezie karawan. Zaś z kościoła aż do grobu, trumna stósownie do przepisów musi być wieziona. Gdyby więc chciano, aby ciało zmarłego Xięcia Liancourt nie było tym sposobem do grobu prowadzone, tedy potrzeba, aby żądano odstąpienia od powszechnie istniejących prawideł, a to odstąpienie nie mogło zajść bez uprzedniego zezwolenia Władz na żądanie rodziny zmarłego. Oprócz tego Władze porozumiały się wprzód z rodziną i Kommissarz Policyi umówił się w zakrystyi z krewnemi nieboszczyka, że trumna będzie na karawanie złożona, aby kondukt i towarzysząca mu Deputacyja nie była zmuszoną iść pieszo podczas deszczu. Stósownie do tego wydano rozkazy. Kondukt wyszedł z kościoła i trumnę postawiono na karawanie. W téj chwili kupa młodych ludzi rzuca się na trumnę i odbiera ją drążnikom. Na próżno czyni onym Kommissarz przedstawienia, na próżno rozkazuje złożyć znowu trumnę na karawanie, głosu jego nie słuchają; naprόżno stara się zatrzymać owę kupę przy zamkniętej kracie. Ludzie młodzi otwierają przemocą kratę i wynoszą trumnę na ulicę, tak, że zupełnie odłączoną była od karawanu, rodziny i konduktu. Taki akt gwałtu i oporu przeciwko rozkazom Władzy nie mógł być cierpiany; i natychmiast przedsięwzięto środki, które Gazety liberalne zowią dowodnemi, a które sprawiły, że trumnę znowu na karawanie postawiono.« (*G. W.*)

Niemcy.

Gazety Stutgardzkie z d. 8. Kwietnia donoszą: Od niejakiego czasu, ile wiadomo, rozesz

się rozmaite wieści o odkryciu spisku, który miał być przeciwko Rządowi knowany. Możemy jednakże zapewnić, że żadnego w téj mierze nie było niebezpieczeństwa, a Policyja zwróciła była uwagę na wymyślony podobnego rodzaju plan młodego z światem nie obeznanego człowieka, który w przesadzie swojéj, wyjąwszy zamiar uwiedzenia kilku młodych ziomków swoich, ograniczył się na awanturniczych marzeniach swojego autora. Nawet bez odkrycia przez Władzę Policyjną, nie możnaby obawiać się niebezpieczeństwa zarazy i dalszego rozszerzenia się w kraju i za granicą zamierzonego przez pojedyńczego człowieka przedsiębierstwa, i miłość Wirtemberczyków ku swojemu Królowi, jakoteż ich przychylność ku panującemu Domowi, nie byłyby na chwilę naruszone. (*G. W.*)

Szwecyja i Norwegija.

Podług wiadomości ze Sztokolmu Król Jegomość powrócił w d. 23. Marca do Stolicy. Czterdzieści cztery wystrzałów działowych ogłosiło mieszkańcom obecność Monarchy. (*G.W.*)

Królestwo Polskie.

W dniu 2. Kwietnia r. b. odbyło się publiczne losowanie listów zastawnych w sali posiedzeń Dyrekcyi Głównéj Tow. Kred. Ziem. w przytomności znakomitszych obywateli, właścicieli listów zastawnych, w zastępstwie Komitetu dotąd nie zebranego zaproszonych. Wyciągnięto losem do zapłacenia w bieżącém półroczu listów:

Lit. A.	sztuk	jedenaście na Zp.	220,000.
— B.	—	pięćdziesiąt cztery na Zp.	270,000.
— C.	—	trzysta sześćdziesiąt siedm na Zp.	367,000.
— D.	—	dwieście trzy na Zp.	101,500.
— E.	—	dwieście dziewięćdziesiąt trzy na Zp.	586,000.

Ogółem sztuk 928 na na Zp. 1,017,100. do czego dodając resztę należną z listu zastawnego Nro. 85,288, w dniu drugim Października r. z. na końcu wylosowanego, na który fundusz amortyzacyjny w ówczas nie wystarczył Zp. 5301, wyniesie summę ogólną 1,022,401. Gdy fundusz amortyzacyjny na bieżące półrocze wynosi Zp. 1,021,432 gr. 11, przeto wylosowano więcéj 968 złosych gr. 19. którato summa w przyszłém półroczu z funduszu amortyzacyjnego przed losowaniem wypłaconą będzie właścicielowi listu lit. B. Nro. 938., na końcu wyciągniętego.

Kurs listów zastawnych z d. 5. b. m.

Za 100 Zp. w listach zastawnych bez pierwszego kuponu.

Przedający żądają	Zp. 79 gr. —
Kupujący dają	Zp. 78 gr. —
Istotnie przedano po	— 78 — 20

Na ostatnich targach Warszawskich płacono za korzec żyta Zp. od 10 i pół do 12 i pół. — Pszenicy od 17 do 19. — Jęczmienia od 10 do 12 i pół. — Owsa od 8 i 1 srebrn. gro. do 9. Siana furę jednokonną od 13 do 23, parokonną od 26 do 31. — Słomy furę zwyczajną od 5 do 8.

Rossyja.

Cesarz Jmć. raczył przesłać Senatowi rządzącemu następujący ukaz pod dniem 28. Lutego v. s.:

W dowód szacunku dla odznaczających się zasług JX. Kaspra Cieciszewskiego, rzymsko-katolickiego Biskupa dyjecezyi Łuckiéj, który przez swoje prace apostolskie i swoję gorliwość dla Tronu i Kościoła, umiał pozyskać względy naszego ukochanego brata błogosławionéj pamięci Alexandra I., podnosimy tego Prałata do godności Arcybiskupa-Metropolity kościołów rzymsko-katolickich w Państwie Rossyjskiém, pozostawiając go przy stolicy Łuckiéj, i uwolniamy go od prezydowania w Kolegium duchowném rzymsko-katolickiém, dopóki stan jego zdrowia nie dozwoli mu udać się do Petersburga i objąć to naczelnictwo.«

Innym ukazem tejże daty, Cesarz Jmć polecił wezwać z Łucka do Petersburga JX. Biskupa Piwnickiego, w celu prezydowania, do dalszych rozkazów, w pierwszym Wydziale Kolegium duchownego rzymsko-katolickiego.

Rozkazem dziennym z d. 7. b. m. Cesarz Jmć raczył mianować Jenerała Porucznika inżenieryi Carbonnier, Dyrektorem Wydziału morskich budowli.

Na mocy tegoż rozkazu, były kolegialny Radca Butkowski przechodzi do służby w stopniu Pułkownika inżynieryi, i mianowanym zostaje na Pod-Dyrektora tegoż samego Wydziału budowli morskich.

Towarzystwo zachęcające artystów Rossyjskich, odbyło w d. 4. b. m. doroczne swe posiedzenie, w miejscu swoich wystaw sztuk pięknych. Po wysłuchaniu rachunków roku zeszłego, towarzystwo zastanowiło się nad przejrzeniem rysunków młodego Brułowa, wystawujących cieplice świeżo odkryte w Pompeji, które robił z natury, za dozwoleniem Króla Jmci Neapolitańskiego, czego dotąd jeszcze nikt nie był uzyskał. (*G. P.*)

Turcyja.

Spektator Wschodni z d. 2. Marca zawiera do Redaktora tegoż pisma list następujący: »Mości Redaktorze! Ze wszystkiego ogołoceni, ofiary zbytniego zaufania w Dowodcy, który nas o-

puścił, tutaj przybyliśmy, i spodziewamy się po WPana pełnem ludzkości sercu, że ten krótki obraz postępowania Pułkownika Voutier, pod którego rozkazami byliśmy w Grecyi, w piśmie swojém zechcesz umieścić. — W d. 29. Września 1826 ukazał się Pułkownik Voutier przed Rządem w Napoli, i domagał się broni i amunicyi do uorganizowania korpusu; zezwolono na to wszystko. — Z Napoli wyjechał opatrzony w 80 sztuk broni ręcznéj, z tyląż ładownicami, wraz ze czterema skrzyniami ładunków, i prawie 30 ludźmi otoczony, udał się ku Syra. Zaledwie tam przybył, gdy od Gubernatora téj wyspy zażądał pieniędzy, który mu też wypłacił 1500 piastrów. Z Syry udał się na wyspę Skiatho, gdzie połączył się z P. Kolleti, który pod jego rozkazami miał 62 szeregowych i 7 Oficerów. Rząd téj wyspy dał Pułkownikowi zboża na utrzymanie jego ludzi, który otrzymał od P. Kolleti, Kommendanta téj wyprawy rozkaz, wsiąść na okręty, i udać się do Talanti. — Dnia 14. Listopada stanęliśmy w Talanti i zastaliśmy tam P. Kolleti na pokładzie Greckiéj wojennéj galioty. Pułkownik Voutier rozkazał natychmiast Kapitanowi Touret uskutecznić wysadzenie ludzi na ląd i udać się do klasztoru położonego o trzy mile drogi od miejsca wylądowania; morze tak się wysoko było podniesło, że Oficerowie i szeregowi zmuszeni byli płynąć ku lądowi, tak, że wszystkie ładunki, które przy sobie mieli, przemokły. Pułkownik Voutier pozostał na brygu, i przez perspektywę przypatrywał się lądowaniu. Dnia 15. rano przybył także do klasztoru Pułkownik Voutier, odebrał ón od P. Koletti rozkaz, ruszyć na dolinę Talanti i działać wspólnie z P. Karatasso; Pułkownik stanąwszy na czele ruszył na wskazane sobie miejsce, gdzieśmy nikogo prócz Turków nie zobaczyli. Pułkownik, rozpoznawszy siły nieprzyjacielskie, kazał nam zająć rozwaliny pewnego klasztoru, sam zaś udał się do klasztoru, z któregośmy przybyli, gdzie spokojnie oczekiwał końca potyczki. Ludzie, widząc się być opuszczeni od swojego Wodza, nie chcieli dłużéj czekać, i wystrzeliwszy raz do nieprzyjaciela, 3/4 godziny drogi stojącego, wrócili do klasztoru, przepędziwszy noc w bojaźni i strachu. — Dnia 16. o świcie opuścił klasztor Pułkownik Voutier, i udał się na pokład galioty do P. Koletti. — Dnia 17. odebrał Kapitan Touret od Pułkownika rozkaz, wyjść z klasztoru i udać się na brzeg morski, ponieważ nieprzyjaciel otrzymał posiłki; wyruszyliśmy z klasztoru w największym nieporządku. Przybywszy na oznaczone nam miejsce do wsiadania na okręt, nie zastaliśmy żadnego statku, i zapaliliśmy ogień, aby nasze oznajmić przybycie. Nakoniec ukazał się Pułkownik Voutier z barką, która nie mogła wszystkich zabrać, i żeby nie Kuratasso, który zlitował się nad nami, bylibyśmy własnemu zostawieni losowi. Udaliśmy się na wyspę Skiatho, gdzie Pułkownik uwolniwszy część ludzi ze służby, a tym, którzy w miejscu zaległego żołdu kontentowali się bronią, ładownicami i amunicyją, takowe onym oddał. Tak wypłynęliśmy z wyspy, i przybyliśmy na wyspę Skyro, gdzie pozostała część ludzi znowu tym sposobem uwolniona została, wyjąwszy siedmiu Oficerów (tyle nas było), którzy służyli Pułkownikowi za straż przyboczną, albowiem szeregowi chcieli go zabić. Z tąd udaliśmy się do Syra, gdzie Pułkownik Voutier kazał nam popłynąć do Napoli, i w tym celu dał nam na podróż 130 piastrów, zapewniając, że w ciągu 4 do 5 dni z nami się zobaczy. We 14 dni później, dowiadujemy się, że Pułkownik bawi na wyspie Milo, i ma zamiar wrócić do Francyi; postanowiliśmy dwóch z nas posłać do Pułkownika z listem, pisanym przez Porucznika Dauria. Ci dwaj Deputowani byli: PP. Bruneau i Berrettoni, którym Pułkownik bawiący u tamecznego Wicekonzula Francuzkiego, P. Brest, tę dał odpowiedź, że nie ma więcéj jak wexel na 25,000 frankow na Smyrnę wydany, iż sam takowy okazać musi; z resztą nie pojmuje, iż P. Dauria nie wie, że w Grecyi nie składają rachunków. Pomimo tego tyle był wspaniały, że Płatnikowi kompanii dał 9 Hiszpańskich piastrów na opłacenie naszych żywności i kosztów podróży. Deputowani, z powodu niepogody bawili dni 10 na wyspie Milo; nakoniec Mości Redaktorze! miasto wypłaty naszéj zaległości, otrzymaliśmy od Pułkownika Voutier wydany pod d. 10. Stycznia b. r. certyfikat z przykładnego naszego postępowania, polecając nas życzliwości Filhelenów, kiedy nas bez sposobu zostawił. Daléj od Płatnika kompanii, P. Giuseppe Falanga, odebraliśmy pod d. 22. Stycznia t. r. zaświadczenie, iż najmniejszéj nie otrzymaliśmy płacy. — Prosimy WPana przyjąć zapewnienie naszego szacunku. W Smyrnie d. 1. Marca 1827. Bruneau, który z Pułkownikiem Voutier w dniu 19. Sierpnia 1826 wypłynął z Francyi na okręcie Emil pod Kapitanem Fleurent. Serafino Dauria, Mariano Burretoni, obadwa w d. 3. Październikа 1826 weszli w służbę w Syra pod rozkazami Pułkownika Voutier.«

Znany Filhelen, Pułkownik Rajbaud, przybywając z Syra, równie w Smyrnie stanął, zkąd za kilka dni powracać ma do Francyi. *(D. A.)*

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; Druk Piotra Pillera.